Nro. 71.

GAZETA LWOWSKA.

We Wtorek dnia 5. Września 1815.

Królestwo Polskie.

Obiedwie Gazety Warszawskie, dochodzące do d. 29. Sierpnia, zawieraią ogłoszenie Ministerium Spraw wewnętrznych, wydane d. 25. Sierpnia, a będące téy treści, że Rząd tymczasowy Królestwa Polskiego dozwolił wolnego wyprowadzania z Kraiu pszenicy, a to podług prawideł względem wolności spławow, dawniey w byłem Xięstwie Warszawskiem dostrzeganych.

Wreszcie, nie zawieraią też Gazety żadnych nowin kraiowych.

Gdy dochody teraźnieyszego Królestwa Polskiego przez odpadnienie Krakowa, Podgorza i obwodu tegoż miasta, tudzież salin Wieliczki i krain do Prus wcielonych znakomicie się zmnieyszyły, przeto przy organizacyi Kraiu, liczba Bióralistów po Ministeryach i innych Urzędników kraiowych takoż zmnieyszoną będzie.

Na Polskiego Ministra Sekretarza Stanu, który zawsze w Petersburgu rezydować będzie, przeznaczaią Hrabiego Sobolewskiego, niegdyś Ministra Policyi w byłem Xięstwie Warszawskiém.

Prusy.

Polska Gazeta W. Xięstwa Poznańskiego z dnia 26. Sierpnia, zawiera Ustawę Królewską, zapadłą w Berlinie d. 3. Września r. 1814go, a tyczącą się zaciągu do woyska. Powód do ogłoszenia téy przeszłoroczney ustawy (iak się wyraził dowodzący w W. Xięstwie Poznańskiem Pruski Jen. Thümen) iest ten, „że spodziewać się należy, iż urządzenie woyskowe W. Xięstwa Poznańskiego zbliżonem będzie do takowegoż urządzenia dawnych Prowincyi.“

List z Bydgoszczy pod d. 19. Sierpnia (umieszczony w Gazetach Berlińskich) donosi, że według urzędowych wiadomości z Paryża, datowanych d. 2. Sierpnia, oddany będzie teraz dopiero Toruń woysku Pruskiemu, że to odanie nastąpić ma d. 23go Sierpnia, i że w tém mieście gotuią się do uroczystego przyięcia Prusakow. (Umieszczona więc w Nrze 69tym Gazety naszéy na stronnicy 681 wiadomość o złożonéy d. 3go Sierpnia w Toruniu przysiędze hołdowéy N. Królowi Pruskiemu, wyięta z innych Gazet Niemieckich, była za prędka).

Ziednoczone Niderlandy.

N. Król Niderlandzki udał się d. 8. Sierpnia w Hadze do sali Stanów głównych z licznym orszakiem, i zagaił osobiście ich posiedzenie, zwołane dla naradzania się nad nowym proiektem prawa kardynalnego, które ma bydź na przyszłość obowiązuiącem. J. K. Mość miał następuiącą mowę z tronu:

„Dostoyni i znakomici Panowie! Przed kilku miesiącami uwiadomiłem główne Stany o połączeniu wszystkich Niderlandów, pod powagą Królewską. Aby zaś połączenie to trwałem i zbawiennem uczynić, nie dosyć na tém, iżby wszyscy mieszkańcy iednemu ulegali Władcy. Trzeba nadto, ażeby pomiędzy sobą połączeni byli nayściśléy przez iednakowe prawa, iednakowe instytucye, i postawieni, po usunięciu dawnych granic, w innych okolicznościach, uznali się nawzaiem, iako dzieci iednéy rodziny!“

„Dostoyni i znakomici Panowie! Znacie zaiste widoki, w których Mocarstwa Europeyskie sprzyiały utworzeniu téy nowéy Monarchii. Wierne zasadzie utrzymania i zachowania wszędzie raz przyiętych stosunków,

żądały szczególniey, aby prawo nasze zostało utrzymane, a po naradach powszechnych, tak urządzone, iak tego zmiana okoliczności wymaga."

„Moie osobiste życzenia odpowiadaią tym postanowieniom; obrałem dla przeyrzenia praw kardynalnych środki, które uznałem za naywłaściwsze w téy mierze. Mężowie zgromadzeni ze wszyystkich Prowincyi Królestwa, nie w innym celu, iak tylko dla dobra i sławy swoich ziomków, ten ważny na siebie przyięli obowiązek, a ia widziałem z ukontentowaniem w ich naradach spokoynych, iedno-zgodnych i pełnych zaufania, szczęśliwą przepowiednią połączenia wszystkich innych Poddanych."

„Narady te trwały ieszcze, kiedy woyna niespodziana, dzięki niebu, że na czas krótki poniosła na ziemię naszą wszystkie swoie klęski. Niebezpieczeństwo chwilowe było nader wielkie. Żadne podeyrzenie, ani przykłady sąsiadów naszych, nie mogły we mnie wzbudzić powątpiewania o szczerości obietnic uczynionych dobrowolnie przez mieszkańców Niderlandzkich; a dzisiay, kiedy połączeni pod sztandarem niepodległości, w drażliwey chwili obok naszych wspaniałych Sprzymierzeńców, spełnili swoie obietnice czynami, ufam, iż Naród i cała Europa dzielą moie przekonanie i spokoyność. Wskażą potomne dzieie za dwa pomniki sławy Królestwa Niderlandów, bitwy pod Quatre Bras i pod Waterloo, a iako Szczęśliwego Oyca tego, którego dzieciom przeznaczenie pozwoliło mieć udział w wystawieniu tych pomników, i zrosić ie krwią swoią."

„Nie byłbym przełożył Wam, Panowie, projektu, który ma bydź celem tego zgromadzenia, gdyby w czasie przeyrzenia praw kardynalnych, usuniętym z nich został iaki bądź artykuł, zabezpieczaiący prawa zbyt drogie Narodowi naszemu. Lecz przeciwnie, użyto wszelkiego starania do rozszerzenia tych praw, ile to bydź może, do iaśnieyszego ich opisania, i do przyłożenia na nowéy Konstycyi pieczęci wieku oświeconego, i godła charakteru narodowego."

"Nietykalność Władzy sądowéy iest nieodzowna; wolność sumnienia iest zabezpieczona w całey mocy wyrazu. Niczyia własność nie może bydź zagrabioną, żadna myśl, żadne wyobrażenie wstrzymane w swym biegu. Wolno nayposlednieyszemu Obywatelowi wznieść głos aż do stopni tronu. Lud zatrzyma swych Reprezentantów, Szlachta właściwe odróżnienie, a główne Stany dostateczne rozwinięcie Władzy. Ciężary są dobrowolnie nałożone i ponoszone w równości; dochodów, z których zdawana będzie sprawa, podług stałych prawideł niej będzie mógł Król używać iak tylko na wydatki, iakich wymaga użyteczna Kraiowi służba, oświata publiczna, obrona Kraiu; w ogóle, władza Królewska dosyć iest wielka do zapewnienia bezpieczeństwa towarzyskiego, a niedostateczna na uciemiężenie lub poniżenie, choć poiedyńczego Poddanego."

„Jeżeli te uwagi są słusznemi, można z większą siłą i z większą nadzieią pomyślnego skutku na przyszłość, pod tarczą nowego kardynalnego prawa daléy rozwiiać i udoskonalać to wszystko, co dotąd było poczęte, wniesione lub przygotowane, a to za pomocą Wszechmocnego, dla sławy i pomyślności Niderlandów. Do Was, dostoyni i znakomici Panowie, należy rozstrzygnienie tego zapytania. Każdy z Was zna dobrze ważność swego powołania; każdy użyie wszystkich usiłowań, ażeby mu odpowiedział z ową odwagą i gorliwością, które winni iesteśmy w każdym czasie naszéy ukochanéy Oyczyznie, a nadewszystko w téy pamiętnéy chwili."

Włochy.

Pisma publiczne zawieraią następuiące wiadomości z Kraiów Włoskich:

Z Królestwa oboiéy Sycylii. — Dnia 8go Sierpnia poddała się twierdza Gaeta Ces. Austr. Jener. Baronowi Lauer; i Angielskiemu Kommodorowi, Sir W. Th. Fahie, którzy iéy blokadę na lądzie i morzu mieli sobie poleconą. Dnia następuiącego zaięli Sprzymierzeni tę twierdzę. Kapitulacya z dnia 20. Maia, któréy uledz musiało pod Casa Lanza woysko Joachima Murata, przyiętą była za zasadę przy układach względem poddania Gaety. Ci z iéy osady, którzy nie są rodowitymi Neapolitanami, wsiędą na okręt i zawiezieni będą razem z rzeczami swoimi kosztem Króla Neapolitańskiego do Livorno, gdzie wyroku swoich Monarchów oczekiwać maią. Poddani zaś Neapolitańscy odesłanymi zostaną morzem do Volturno, zkąd potém do Kapuy udać się będą musieli. Przy wsiadaniu iednakże na okręty, maią bydź rzeczy Officerów i żołnierzy przez osobną, z Austryackich i Angielskich Officerów złożoną Kommissyę przeyrzanemi, końcem przekonania się, że nic z przechowanych tam przez familię byłego

Króla Murata skarbów, wziętém nie zostało. Byłemu Dowodcy twierdzy Gaety, Baronowi Begani, przebaczył Król oboiéy Sycylii, nie chciał go iednak przyiąć do służby swoiéy.

Gaeta, 25 godzin drogi od Rzymu, a 15 od Neapolu odległa, iest arcydawnem miastem, dawnieyszem ieszcze od Rzymu. Jest ona iedną z naymocnieyszych twierdz w Europie, do czego bardzo wiele przyczynia się iéy odosobnione położenie, które atak z iednéy tylko strony wązkiéy ciasniny ziemnéy podobnym czyni. Okolice téy twierdzy są bardzo powabne, a wiele pięknych domów wieyskich na przedmieściu (które iuż mieli i Rzymianie na tych urodzaynych brzegach), czynią ią nader romansową. Szczególniéy stała się ta twierdza sławną przez oblężenia, iakie w biegu iednego wieku trzy razy wytrzymała; 1) w roku 1707 przeciw Austryakóm, którzy ią dopiero po trzech miesiącach oblężenia, pod Jenerałem Daunem szturmem zdobyli; 2) w roku 1734 przeciw połączonym siłóm Francyi, Hiszpanii i Sardynii, od początku Kwietnia aż do 6. Sierpnia, w którym to czasie pod zaszczytnemi dla siebie warunkami poddała się. Zostawszy potém daleko lepiey obwarowaną, wytrzymała za czasów naszych tak wielką uwagę wzbudzaiące trzecie oblężenie przez woyska Francuzkie w roku 1806. Po nader szybkich postępach swoich w Królestwie Neapolitańskiem, mieli Francuzi w Lutym tegoż roku, prócz wielu innych twierdz także i Gaetę od Rządu Neapolitańskiego sobie zapewnioną; ale odważny iéy Dowódca, Xiążę Ludwik Hessen-Philipsthal wzbraniał się ią poddać, i sposobił się wbrew licznym wezwaniom, do odporu. Francuzi musieli przedsięwziąć formalne oblężenie. Z naychwalebnieyszą odwagą wytrzymał ón aż do Lipca to oblężenie, i tylko ciężkie ranienie bombą, które się śmiertelném zdawało, i dla którego musiał bydź zaraz do Sycylii przewiezionym, mogło go nakoniec skłonić do tego, że twierdza dnia 18. Lipca kapitulowała. — Po ukończonéy w środku miesiąca Maia r. b. chwalebnéy Austryaków wyprawie przeciw Muratowi, była Gaeta tylko blokowaną. Jenerał Francuzki Montigny, który w niéy dowodził, miał tam osadę złożoną ze wszystkich Narodów, Francuzów, Korsykanów, Polaków, Włochów &c. Murat rozkazał był przenieść wiele ze swoich skarbów do Gaety, a owi ludzie chcieli ie uratować i siebie wzbogacić. Ale to przewidziano, i przez ieden artykuł kapitulacyi temu zaradzono, aby rąk Zwyciężców nic z pieniędzy ani z wartości pieniężnéy, uyśdź nie mogło.

Z Neapolu donoszą pod d. 14. Lipca co następuie:

„U nas panuią teraz, po upłynionych dniach burzliwych, spokoyność i porządek; a lubo pospólstwo, które dotąd ieszcze nie chce zupełnie poiąć, że cała ta zmiana ukończyła się bez powszechnego rabunku maiętnych ludzi, dopuszcza się tu i owdzie zdrożności, przecież zapobiega zawsze prędko nieładowi temu liczna osada. Pewnéy partyi, która dotąd zawsze z utęsknieniem zwracała wzrok swóy ku Alpom dla uyrzenia znowu ztamtąd wschodzącéy gwiazdy nadziei swoiéy, zniknął iuż teraz ostatni iéy promyk po ogłoszeniu wielkich zwycięztw wóysk sprzymierzonych. Liczba zaś nierównie większa cieszy się tymczasem szczérze z szczęśliwego powrotu Króla i łagodnego iego oycowskiego Rządu, od którego słusznie po ogłoszonych iego naydobroczynnieyszych i nayliberalnieyszych uczuciach, naypomyślnieyszego skutku obiecywać sobie można.

Wyrok Królewski d. 26. Lipca w Neapolu wydany nakazuie, aby Departament ministeryalny, nazywany dotychczas Ministerium W. Sędziego, Sprawiedliwości i Religii, zatrzymał i na przyszłość wszystkie swoie atrybucye i Sekretaryat Stanu, a nazywał się odtąd Ministerium w sprawach łaski, sprawiedliwości i kościelnych.

Z Kraiu Neapolitańskiego udała się naywiększa część woyska Austryackiego, częścią lądem, częścią też morzem do Włoch Wyższych; w samym Neapolu pozostało tylko kilka batalionów Węgierskich, wraz z pięknym pułkiem dragonów Toskańskich. Dowodcą woyskowym w téy stolicy iest Ces. Austr. Jenerał Haugwitz.

Z Państwa kościelnego. — Papież przywróciwszy znowu do czynności Kongregacyę ekonomiczną (*Congregazione economica*) mianował listem Sekretaryatu Stanu pod d. 26. Lipca następuiących Członków onéyże; Kardynałów: Józefa Doria, Litta, Saluzza, Pacca Fabrycego Ruffo i Albani, tudzież Prałatów: Ercolani, Skarbnikiem, a Alexandra Lante i Mikołaia Maryę Nicolai Sekretarzami.

Hrabia Saurau, Gubernator Lombardyi i Ces. Austr. Minister wóysk na

prawym brzegu Padu (*Po*) stojących, zabawiwszy się krótki czas w Rzymie, pożegnał d. 28. Lipca Papieża i wyiechał do Medyolanu.

Dnia 25go Lipca nastąpiło ze strony dotychczasowego Ces. Austryackiego Intendenta uroczyste oddanie Marchii Papiezkich mianowanym do tego przez Papieża Kommissarzóm, przyczém pierwszy wydał odezwę do mieszkańców w Metauro, Musone i Tronte z tém wezwaniem, aby stali się godnymi szczęścia zostawać pod Rządem Jego Swiątobliwości.

W wydanéy dnia 25go Lipca w Ankonie odezwie Ces. Austr. Radcy i Intendenta Marchii, Kawalera Dordi, zapowiedzianém zostało oddanie tychże Kommissarzóm Papiezkim. Przywodzi ón w niéy wielkomyślność N. Cesarza Austryackiego, zrzekaiącego praw zwycięztwa, tudzież łagodne zasady Rządu Oyca S. w odzyskanych Prowincyach, i życzy, ażeby mieszkańcy Marchii przez zgodę i skromne zachowanie się, stali się godnymi przyszłego szczęścia swoiego.

Z W. Xięstwa Toskańskiego. — Według odebranych w Florencyi depeszów, datowanych w Portolongone d 31. Lipca, przez Toskańskiego Pułkownika Casanuova, Francuzki Dowodca w mieście Portoferrajo na wyspie Elbie, po zbliżeniu się woyska Toskańskiego dla zdobycia tego miasta, proponował rozeym, o którego warunki iescze się układano. Tymczesem zaięło woysko Toskańskie resztę wyspy ze wszystkiemi znaleziónemi tam sprzętami artyleryczn**e**mi &c. . Zaraz po wylądowaniu ogłosił rzeczony Pułkownik Casanuova datowaną w Livorno dnia 26. Lipca odezwę, w któréy wzywa mieszkańców wyspy Elby do poddania się władztwu W. Xięcia Toskańskiego, a to w skutku iednego artykułu zawartéy na Kongressie umowy, którą także prawy Król Francyi zatwierdził.

Z Xięstwa Parmezańskiego. — Dnia 26go Lipca, wydał Ces. Austr. Jen. Hrabia Neipperg rozkaz dzienny, zapowiadaiący woysku tamecznemu pochód do Francyi, dokąd takowe pod dowództwem iego wkroczyć ma iako odwód wielkiego woyska sprzymierzonego.

Gazeta Parmezańska zawiera następuiący rozkaz dzienny Jen. Hrabiego Neipperg, iako naczelnego Dowodcy wóysk w Xięstwach Parmy, Piacencyi i Gwastalli, dnia 20. Lipca wydany:

„Żołnierze! Kontent byłem zupełnie z batalionu pułku N. Cesarzowéy Maryi Ludwiki, Xiężnéy Parmy, Piacencyi i Gwastalli, który chwalebną wyprawę przeciw Neapolowi w szeregach woyska Austryackiego odbył, i niewątpliwe dowody swéy odwagi i wybornéy karności złożył. Z ukontentowaniem postrzegałem mało zbiegów w tym bataliionie; iak wielkim przeto musiało bydź moie zadumienie, kiedy Pułkownik Kawaler Bianchi doniósł mi o haniebném zbiegostwie, którém się utworzony na samym ostatku batalion splamił? N. Cesarzowa, Monarchini Wasza, zaszczycaiąc mię dowództwem nad Wami, raczyła mię oraz upoważnić, abym przedstawiał Jéy do zaszczytnéy nagrody celuiących pomiędzy Wami postępowaniem swoiém żołnierzy, i do naysurowszego ukarania owych, którzyby się okazali niegodnymi służyć pod uwieńczonemi sławą chorągwiami. Dotąd miałem tylko powód wymierzania Wam nagrody; teraz byłoby rzeczą dla mnie bolesną, gdybym musiał chwycić się tych surowości środków, do których iestem upoważniony. — Obecne twarde okoliczności przymuszaią mnie mimowolnie do oznaymienia Wam, że pierwszy z pomiędzy Was, który iako zbieg poymanym będzie, pod Sąd woienny oddanym i śmiercią ukaranym zostanie. Wezwałem oraz JW. Ministra Magawli-Cerati do przedsięwzięcia naysurowszych środków przeciw tym mieszkańcom, a szczególniéy krewnym, którzy przekonani zostaną o ułatwianie zbiegostwa. Władze mieyscowe pociągnionemi zostaną także do odpowiedzialności za zbiegostwo należących do ich okręgu żołnierzy."

Z Królestwa Sardyńskiego. — Król Sardyński mianował Kawalera de Revel, Hrabiego Pratolongo, nadzwyczaynym swym Posłem i pełnomocnym Ministrem w główney kwaterze NN. Monarchów sprzymierzonych, poczém tenże dnia 7 Lipca z Turynu wyiechał. Ma ón także od Monarchy swoiego zlecenie, aby pod niebytność Król. Sardyńskiego Posła w Paryżu, oświadczył N. Królowi Francuzkiemu zapewnienie nayszczerszey i naywierniéyszéy przyiaźni ze strony J. K. Sardyńskiey Mości.

Hrabia Rocco di Probesi, Szambelan Królewski, wysłanym został od Króla do Neapolu dla złożenia Królowi Ferdynandowi IV. nayżywszego i nayszczerszego powinszowania z powodu szczęśliwego powrotu iego do stolicy.

Wiadomości z Genuy pod dniem 28mym Lipca, wyrażaią między innemi co następuie: „Śmiałość Barbaryyczyków i rozbóyników morskich wzmaga się codziennie; odważaią się oni zbliżać nawet do portu i miasta, i zabieraią ludzi i rzeczy. Gniew i przestrach ogarnia, wiedząc, że sam Dey Algierski więcéy iak 8 podobnych do fregat ma na morzu okrętów, z których nie ieden do 44 dział ma na sobie, gdy tymczasem Anglicy ieszcze przeszłego roku stoiące w porcie Genueńskim okręty i gotowy materyał do zbudowania nowych sobie zabrali. To ma też szczególniey na handel Genueński wpływ bardzo szkodliwy, gdyż marynarka Sardyńska nie iest w stanie bronienia go od napadu Barbaryyczyków, którzy takoż 8 okrętów Duńskich pod rozmaitemi pozorami nie dawno zabrali. Kapitan Angielski Briggs, widział 200 niewolników Włoskich na dwóch kaprach Algierskich."

Była Królowa Etruryi i Infant, Syn iéy, bawią dotychczas w Genuy i nie słychać nic o ich wyieździe. To, i okoliczność, że Anglicy utrzymuią ciągle w Genuy swoią osadę, w twierdzy dowodzą i warownie swoim kosztem rozszerzaią i umacniaią, utwierdza Genueńczyków w téy opinii, że zmiana obecnego ich losu nie iest niepodobną.

Gazeta Piemontska z dnia 5. Sierpnia zawiera następuiące listy, które z wielu innemi przeięto:

List Lucyana Bonapartego do Xiężnéy Borghese.

„Dowiedziałaś się zapewne droga moia Paulino o nieszczęściu Cesarza, który niedawno na rzecz Syna swoiego złożył koronę. Poiedzie ón do Ziednoczonych Stanów Ameryki, gdzie się wszyscy z nim połączymy. Jest ón pełen odwagi i spokoyny. Starać się będę zastać rodzinę moią w Rzymie, zkąd powiążę ią do Ameryki; ieśli Ci zdrowie Twoie dozwala, obaczymy się tam znowu. Byway zdrowa moia droga Siostro; Matka nasza, Józef, Hieronim i ia, ściskamy Cię serdecznie. — Twóy kochaiący Cię Brat Lucyan. — W Paryżu d. 26. Czerwca 1815. — P. S. Wyiechałem do pięknego wieyskiego pomieszkania w Neuilly."

Wypis z listu Kardynała Fesch, pisanego do Xiężnéy Borghese.

„Lucyan wyiechał wczora do Londynu, końcem przywiezienia z tamtąd paszportów dla reszty Familii. Józef i Hieronim czekać będą na iego paszporty. Lucyan zostawił tu drugą swą córkę, która niedawno z Anglii przyiechała; za dni kilka wyiedzie ona tam znowu z powrótém. Przewiduię, że Ziednoczone Stany będą celem zawodu naszego. Sądzę, że będziesz musiała pozostać we Włoszech; nie pamiętay, że charakter iest ieden z nayszacownieyszych darów, któremi Stwórca Familię twoią wzbogacił. Należy więc mieć odwagę i siłę, aby wytrwać i bydź wyższym nad nieszczęście. Nie powinnaś bydź markotną w zaprowadzeniu naywiększéy oszczędności; w téy chwili iesteśmy wszyscy ubogimi, i to tylko posiadamy, co mieliśmy roku przeszłego. Matka Twoia i Bracia Twoi ściskaią Cię; ia ściskam Cię także z całego serca, i iestem ze wszelkiem, wiadomém Ci przywiązaniem, Twoim kochaiącym Cię Wujem, Kardynał Fesch. — W Paryżu dnia 28. Czerwca 1815go."

(Dnia 10. Sierpnia przeieżdżała Madame Letycya, Matka Napoleona, z Kardynałem Fesch w towarzystwie iednego Officera Austryackiego przez Parmę do Romanii.)

Wielka Brytaniia.

List ieden, umieszczony w Gazetach Londyńskich, zawiera o Napoleonie co następuie:

„Czas iuż był, aby Bonaparte oddalił się z sąsiedztwa naszego, gdyż w rzeczy samey uroczysty to sprawiało widok, patrząc na grzeczności i attencye, iakie mu okazywano; nie łay iednak WPan za to ziomków naszych mieszkaiących na brzegu zachodnim; naywięksi wielbiciele iego przybywali z bardzo odległych strón Anglii, a nawet z Nortumberlandu i Szkocyi. Z naywiększém moiém zmartwieniem muszę WCPanu powiedzieć, że wielka część ciekawych, pragnących widzieć Bonapartego, nie tylko zdeymowała kapelusze, gdy się pokazywał, ale nawet pozdrawiała go okrzykami, a to dla krzepienia go w nieszczęściu iego, i okazania mu szacunku i uszanowania swoiego, iemu, którego całe życie było rzędem tryumfów nad nieszczęściem innych."

Bonaparte pożegnał się po przyiacielsku z Kapitanem Maitlandem, ścisnął

go za rękę i podziękował mu za wszystkie wyświadczone sobie grzeczności. Rozrzewniaiący był widok, gdy żegnał tych swoich powierników, którzy z nim iechać nie mogli; wszyscy płakali, a Savary (Xiążę Rovigo) i ieden Officer Polski, 6 stóp 2 cale wysoki, zalewali się rzewnemi łzami. Bonaparte wydał, będąc iuż na okręcie Nortumberlandzie, następuiące świadectwo Officerom, którym nie pozwolono mu towarzyszyć na wygnanie:

„Okoliczności nie dopuszczaią mi zatrzymać dłużey przy sobie WCPapa. *Służyłeś mi WCPan gorliwie i zawsze kontent z niego byłem. Zachowanie się WCPana przy tey ostatniey sposobności zasługuie na moią pochwałę, i utwierdza mię w tém, czego po Nim spodziewać się miałem przyczynę.*“ Na okręcie Nortumberland d. 7. Sierpnia 1815.

Napoleon.

Mieysce w tém zaświadczeniu (odmiennym drukiem tu umieszczone), tak brzmiało wprzódy według twierdzenia Gazet Angielskich:

„Służyłeś mi WCPan z gorliwością, gdy byłem szczęśliwym; a przez to, że mi w nieszczęściu moiem towarzyszysz, utwierdziłeś tę dobrą opinię, którą o nim miałem.“

Z rozmowy, którą miał Bonaparte po przybyciu swoiém na okręt Northumberland ze znayduiącemi się w okrętowym pokoiu iego osobami, między któremi byli Lord Lowther i Pan Littleton, przytaczaią Gazety Angielskie co następuie:

Gdy go się zapytano: co myśli o piechocie Angielskiey? odpowiedział: „Długie woyny kształcą dobrych żołnierzy“ i przydał: „że iazda obu Narodów iest przewyborną, i że artylerya Angielska polepszyła się na wzór Francuzkiey.” Gdy go się ieden Anglik o Ludwika XVIII. zapytał, rzekł: „Jest ón dobry, poczciwy człowiek, ale tylko iedna Xiężna d'Angoulême iest mężczyzną w całey iego familii. Francuzi muszą mieć takiego człowieka, iak ia iestem.“ Zdaie się Jenerale (powiedziano mu między innemi), iż zapomniałeś, że w skutku uroczystego traktatu nie byłeś na Elbie niepokoionym, a przecież zgwałciłeś traktat. Bonaparte rzekł na to: „Byłem niepodległym Monarchą; miałem prawo toczenia woyny z drugim Monarchą, i z Ludwikiem XVIII., gdy mi się to zdawało. Uczyniłem to i pokonałem go z garstką kilkuset ludzi. — Ale dla czegoż nie chcą mnie na moie słowo honoru w Angii zostawić?” — Zapominasz Jenerale (odpowiedziano mu na to) że więcey, iak sto Officerów złamało swe słowo honoru w Anglii, a przecież, zamiast uczynienia im zarzutów, przyiąłeś ich dobrze; zaś Jenerałowi Lefebre-Desnouettes, szczególną nawet uczyniłeś dystynkcyę. — Bonaparte milczał na to, iak i na inne uwagi tyczące się postępowania iego z obydwoma Królami Hiszpanii; zaś Xięciu Rejentowi Angielskiemu dawał za stałość iego wielkie pochwały i rzekł na końcu: „To iest ieden Monarcha, który zawsze działał z iednakową stałością i siłą.“

Cała wyprawa przeznaczona do wyspy Heleny, składa się z 11tu okrętów. Pokoy sypialny Bonapartego na Nortumberlandzie, styka się z takimże pokoiem Admirała Cockburne. — Bonaparte wziął ze sobą dosyć znaczną liczbę książek Angielskich i chce się w podróży (która dla wielkiey odległości wyspy Heleny do 8miu tygodni potrwać może) nauczyć po Angielsku, który to ięzyk iuż cokolwiek rozumi.

Francya.

Gazeta Wiedeńska i Dostrzegacz Austryacki piszą, że w Paryżu wszyscy teraz spokoyni, że nie słychać iuż więcéy wrzasku buntowniczego: *Vive l'Empereur!* i że Policya trzyma na wodzy źle myślących, którzy przez to stali się strasznymi, ze znayduią się wszędzie, nie będąc od nikogo poznanymi.

Burzliwe sceny w wielu Departamentach Francuzkich (piszą też same Gazety), zaszły były, iak się teraz z pewnością dowiaduiemy, z tego powodu, że usiłowano obłąkać Lud kłamstwy i potwarzami, szczególniey przez to, iż mu nieustannie przepowiadano powrót praw feudalnych i dziesięcin.

Na murach twierdz Befortu i Huningi powiewa teraz czerwona i troykolorowa chorągiew; pierwsza opasana przez Sprzymierzonych, druga bombardowała i uszkodziła mocno Szwaycarskie miasto Bazyleę; zabieraią się teraz do bombardowania Huningi, i otworzonemi są iuż w tym celu przekopy. Twierdze Metz i Sarlouis zawarły rozeym. Soissons, Laon, Landrecy poddały się Sprzymierzonym, inne wywiesiły wprawdzie na znak uległości swoiey Królowi białą chorągiew, lecz nie chcą bram swoich woysku sprzymierzonemu otworzyć.

Wszystkie meble w zamku Morfontaine, które do Józefa Bonapartego należały, sprzedane zostały publicznie z rozkazu Urzędników Mocarstw sprzymierzonych.

Gwardya narodowa w Avignon oskarżyła Marszałka Massenę przed Królem iako zdraycę głównego z tą wyraźną uwagą, iż ón sam byłby w stanie wstrzymać pochód Bonapartego do Paryża, gdyby dopełnił był powinności swoiéy.

Vandamme przybył d. 4. Sierpnia ze Sztabem jeneralnym do Limoges, i zdaie się, iakoby nie chciał nic wiedzieć o tém, co względem niego Rząd Królewski postanowił. Władze w Limoges są w ambarassie i nie wiedzą, iak sobie z nim postąpić maią. — Marszałek Soult znayduie się we włości swoiéy St. Amand pod dozorem policyynym. — Marszałek Davoust przyiechał d. 14. Sierpnia do Paryża. — O Marszałku Suchet nic pewnego nie słychać. — Marszałek Ney aresztowany. — Pułkownik Labedoyere na śmierć osądzony i rostrzelany d. 19. Sierpnia na równinie Grenęlle. — Marszałek Brune sam się zabił.

Monitor potwierdził smutny zgon Marszałka Brune. Oto są obszerne szczegóły tego wypadku: Marszałek Brune dnia 2go Sierpnia o godzinie 10. z rana przybył do Avignon, gdzie także kilku godzinami wprzódy nadiechał dopiero nowy Prefekt, St. Chamaus, i tymczasowie stanął w oberzy, gdzie Mar. Brune obrał sobie mieszkanie. Niektóre osoby wiedziały, że ma przybydź do Avignon; inne poznały go, a Lud zaczynał się zbierać już około iego powozu. Dano iednak spokoynie odmienić konie, i Marszałek byłby może uszedł skrzywdzenia, gdyby był nie chciał czekać na pewne papiery, które posłał Dowodcy departamentowemu. Tymczasem pomnażała się wrzawa; Marszałek Brune zatrwozony, udał się do pokoiu Prefekta, i pokazał mu paszport podpisany od Margrabiego de Riviere. Prefekt nalegał na niego, aby się oddalił, i przyrzekł mu odesłać papiery. Zeszli obadwa po wschodach. Prefekt, chociaż ieszcze nieinstalowany, umiał sobie zrobić znaczenie u Ludu. Pomimo obelżywych krzyków, w których wyrzucano Marszałkowi iego dawnieysze i późnieysze na południu postępowanie, wyiednał Prefekt tyle, że obiecano dadź odiechać Marszałkowi bez krzywdy. Miano go iuż za ocalonego, lecz późniey zatrzymano iego powóz na wale, i na nowo zagrożono życiu. Zaczęto naprzód ciskać na powóz kamieniami, i wyprzężono z niego konie. Marszałek Brune żądał od Prefekta, który ze wszystkimi członkami Rady prefekturalney, udał się śpiesznie na mieysce, pozwolenia wrócić do miasta; zaprowadzono go na pocztę. — Prefekt, nie maiący do pomocy zbroyney siły, tylko od dobrze myślących Obywateli wspierany, bronił i tam przystępu do drzwi głównych, a dla uśmierzenia zapalczywości Ludu, używał próśb, obietnic i groźby; lecz wszystko nadaremnie. Ci, ktorzy głośnemi krzyki żądali śmierci Marszałka, zaczęli się obawiać, aby im nie usunięto ofiary. Naprożno Prefekt przyrzekał sam Marszałka zaprowadzić do więzienia; wszystko było bezskutecznem. Batalijon, który nadbiegł, nie był wstanie przywrócić porządku i bunt doszedł naywyższego stopnia. Już wybiiano drzwi siekierami, wzmacniały się wrzaski, a Prefekt już więcéy iak cztery godziny bronił życia Marszałka z niesłychanem mężtwem. Lud rzucił się tłumem do drzwi, przed któremi stał Prefekt ze wszystkiemi Urzędnikami, Dowodcą departamentowym, kilku Officerami gwardyi narodowéy, i zbroyną siłą, którą naprędce zebrano. Trzykroć odparto nacieraiących, trzykroć wrócili do drzwi mimo nastyrczone bagnety i groźby. W tey chwili daie się słyszeć wystrzał — Marszałek wydarł sam sobie życie. — W kilku godzin chciano zwłoki zawieźć do kaplicy, lecz nie można było ieszcze Ludu utrzymać na wodzy; pochwycił ie i wrzucił w Rodan. Mówią, że Marszałek Brune widząc już niebezpieczeństwo, napisał w swoim pokoiu list do Austryackiego Jenerała Nugent, oddaiąc się pod iego opiekę, lecz list ten nie mógł dosyć wcześnie stanąć na mieyscu, aby zapobiedz nieszczęściu. Kończył ón się słowy: *Schodzi mi na środkach, abym mógł umrzeć, iako Jenerał.* — Podług innych doniesień, Lud nacierał i od okien, a nakoniec przełamano pułap; wystrzał z fuzyi zgruchotał Marszałkowi ramie. — Polecono Prefektowi iak naysurowszą inkwizycyę przeciw podżegaczóm tego buntu. „Król — mówi Prefekt w odezwie wydanéy do Awiniończyków — chce kary przestępnych; obiecał ukarać, a nigdy nie złamał słowa.“

Pisma publiczne zawieraią list z Paryża, w którym to stoi między innemi:

„Krew 20,000 Francuzów, przelana na

równinach pod Watterloo, zdaie się bydź zapomnianą. Jednakże dotychczas wiele ieszcze iest ruchu, a tu i owdzie sroży się niezgoda. W Paryżu zdaią się bydź spokoynymi, a nawet wesołymi. W żadnym ieszcze czasie nie uczęszczano tak na teatra, nigdy kawiarnie tak pełnymi, nigdy domy gry tak świetnemi nie były. Należy przeyśdź się tylko po salach Veri, pospacerach w Tivoli i po galeryach pałacu Royal, a wszędzie obaczy się samych tylko szczęśliwych i zdawać się będzie, że okropne burze Francyi już lat 50, iak ustały. Patrząc na ubiory kobiet, na głupstwa mody i na czcze rozrywki, sądziłby kto, że od dnia 20go Marca ani iedno wetschnienie, ani iedna łza, pokoiu Francyi nie przerwały. — Czerwone goździki są ieszcze dotąd przedmiotem walki wewnętrzney. Jeden tylko potrzeba było zedrzeć, a widziano już za to nazaiutrz tysiące takich kwiatów, a to nie z przyczyny politycznego stronnictwa, lub nierozsądnego przypomnienia, iak raczey z gniewu, który duch uporny mężczyzn podsycał. Nikt przy tém tak nie zyskał, iak przedaiący te kwiaty."

—xxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxx—

Chabannes i Blacas.

Przy końcu Kwietnia wyszło w Londynie małe pismo pod tytułem: *Lettres de Mr. le Marquis de* Chabannes *à S. Exc. Mr. le Cte. de* Blacas, *suivies de quelques éclaircissemens et extraits de Memoires relatifs aux évènemens presens.* (Listy Margrabiego Chabannes do JW. Hrabiego Blacas, z dodatkiem niektórych obiaśnień i wyiątków z pamiętników, ściągaiących się do wydarzeń tegoczesnych.) — Dla ocenienia tey nader mocney, ale w nie iednym względzie wiele okoliczności obiaśniaiącey zatargi z Ministrem Domu Ludwika XVIII., potrzeba wprzód powiedzieć nieco o polityczney roli P. Chabannes. Margrabia Chabannes, siestrzeniec Xięcia Talleyranda, wysłanym był od niego do Hartwell do Króla w Grudniu 1813go z doniesieniem o wypadku usiłowań, iakie partya Królewska we Francyi, w celu przywrócenia Rządu dawnego podięła. Tam poznał ón Pana Blacas (który od czasu śmierci P. Avaret przeszłego połubieńca, wszystko zdołał u Króla), i dowiedział się z wielkiem dla siebie nieukontentowaniem, że tylko przez niego można się było zbliżyć do Króla. Okoliczność ta iednakże nie ostudzała gorliwości iego ku Domowi Królewskiemu; był ón niezmordowanym w ieźdzeniu tam i na powrót, z Hartwell do Londynu, a z Londynu do brzegów Francuzkich; obsypywał nieustannie Króla memoryałami, notami i doniesieniami o duchu mieszkańców Francyi. Po przywróceniu Królewskiego Rządu w roku 1814tym, starał się z równą gorliwością w piśmiennych wezwaniach skłonić do złożenia urzędu Hrabiego Blacas, którego za główną przyczynę wzmagaiącego się co raz większego nieukontentowania Ludu ze zmiany Rządu poczytywał. Ostatnie tego rodzaiu doświadczenie zrobił w Londynu (gdzie, iak się zdaie, przebywa iako Ajent polityczny Xięcia Talleyranda) w liście z dnia 8go Kwietnia r. b. posłanym Panu Blacas do Gandawy, w którém go wzywa: „do złożenia w przeciągu dni dziesięciu urzędu, ieżeli w drukowaném piśmie nie chce się widzieć odkrytym w oczach Króla, Francyi i całey Europy." — Hrabia Blacas nie odpowiedział, iak łatwo można było przewidzieć, temu wezwaniu, a zatém wyszła w Londynie drukiem korrespondencya wraz z dokumentami. — Jeszcze iedna okoliczność musi tu bydź przytoczona. P. Chabannes iest zapamiętałym nieprzyiacielem wszystkich Konstytucyi i polityczney filantropii; iemu podoba się tylko Król nieograniczony, iak się to z następuiącego wyiątku okaże. P. Blacas zaś, który radby wszystkie partye poiednać, obstawał za Konstytucyą, za utrzymaniem nowéy Szlachty, i starał się usilnie trzymać na wodzy natarczywość Rojalistów, ze wszech stron zbiegaiących się. Naturalnie musiał się przez to pierwszym Rojalistom nie podobać. Z drugiéy zaś strony zdaie się, że P. Blacas dufaiąc w łaskę Królewską, większą moc sobie przywłaszczał, aniżeli się to partyóm wszystkim podobać mogło *); w powierzaniu urzędów zdawał się często samowładnie postępować, a naywiększém iego przestępstwem w pewnych oczach było to zapewne, że się nie dał wyrugować z mieysca pierwszego Ministra, które dla Xięcia Talleyranda przeznaczano.

Przystępuiemy teraz do wyiątku z dzieła samego i zaczynamy od wyrzutów, które

*) *Obaczyć w rocznikach Europeyskich dziennik naynowszego aktu rewolucyi Francuzkiey.* (Europäische Annalen XII. 1814. und V. 1815.)

P. Chabannes w swoim liście z dnia 8go Kwietnia Hrabiemu Blacas czyni: „WPan to przedstawiałeś Królowi wszystkich Ministrów do mianowania, nie przekonawszy się wprzódy o ich sposobie myślenia i zdolności; — WPan pracowałeś z nimi, nauczałeś Ministra Policyi i nie chciałeś wprowadzić kontroluiącéy sekretnéy Policyi; — WPan zrobiłeś niewierną obietnicę zniesienia poborów ziednoczonych (*droits reunis*); — WPan to niepolityczne urządzenia względem dni świątecznych i legii honorowéy, i tyle innych urządzeń wydałeś, że iedno z nich zawsze drugie znosiło; — WPan tyle wiernych sług Królewskich (ze Szlachty dawnéy) na Prowincye powyganiałeś; — WPan nakoniec, iak tylko burza powstała, natychmiast Panią Blacas do Anglii wysłałeś, a tyle tysięcy stronników Królewskich bez steru i instrukcyi zostawiłeś, wydaiąc ich pod topor Bonapartoski! — W imieniu Króla, iego Familii i Francyi zaklinam więc WPana, abyś prosił o dymissyę. Znalazłżeś kogo we Francyi, któryby, prócz kabalistów i rewolucyonistów obstawał za tą kartą konstytucyyną, którą Królowi iako iego *palladium* wystawiłeś? Ziednałaż ona choć iednego obrońcę Królowi? WPan chciałeś wszystkie partye ochraniać, a wzbudziłeś tymczasem wszędzie nieukontentowanie i niezgodę; WPan nie pozyskałeś niczyiego zaufania, a wzruszyłeś opinię u wszystkich i t. d.“

P. Chabannes stanął czterema dniami przed Królem w Paryżu dla wybadania opinii publiczney i zdał z iego sprawę Krolowi d. 3go Maia 1814. Wypisuiemy tu z niey główne podania: „Woyskowość iest w ogóle bardzo złą i trudno ią będzie nakłonić. Marszałków i naynacznieyszych Jenerałów łatwo można pozyskać, lecz oni maią mały wpływ w woysku, które ich za zdrayców uważuie. Sredni Officerowie mogliby działać na umysły żołnierzy, lecz oni są gorsi od nich. . . Ogólnie mówiąc, nie lubią oni tak bardzo Bonapartego; ale są roziątrzeni widząc siebie i Francyę zawoiowaną. . . Marszałek Moncey (Xiążę Connegliano) iest pewnym, a żandarmerya, którą dowodzi, może bydź bardzo użyteczną. . . Naylepieyby było, dom (woyskowy) Królewski na nowo przywrócić i doprowadzić go do 6000 głów wyborowego żołnierza.“

Jakobini. Podtém nazwiskiem potrzeba rozumieć wszystkich nieukontentowanych i nabywców dóbr narodowych. . Policya składa się z Jakóbinów i nie iest pewną. . . Szkoda, że Fouché głosował na śmierć Króla; ónby mógł stać się bardzo potrzebnym. . Nabywcy dóbr narodowych boią się wszyscy, ażeby ich nie musieli powrócić, i nie dowierzaią żadnym przyrzeczeniom, iakie im się czynią. . . Gazety bardzo są opieszałemi; mówią, że temu cenzorowie są winni. Duchowieństwo, Magistratury, Sędziowie, słowem wszyscy uczciwi ludzie są Rojalistami. . . Wysoka Szlachta, niestety! zapomniała aż nadto na swóy honor, cisnąc się do dworu Bonapartego; Szlachta prowincyonalna lepiéy myśli, ale iest uboga; tamtę potrzeba mocno przeczyścić. Nabywcy dóbr narodowych są wszyscy za niemoralnością i Rządem rewolucyynym.“ (Stron. 12. 41. i 42.)

Zdanie o Rządzie.

„Wszystko przeciwne Senatowi. P. Talleyrand odważnie i zręcznie w tém sobie postąpił, że detronizacyę Bonapapartego przez Senat ogłosić rozkazał, ale zbłądził w tém późniéy, że się z ufnością Królowi nie oddał; gdy się o wpływie P. Blacas dowiedział, starał się otoczyć tymi wszystkimi ludźmi, którzy wpływali do rewolucyi, mniemaiąc, że go w ostatku i partyi onegoż szukać i potrzebować będą; P. Blacas zaś, który się bał iego przewagi, o niczém bardziéy nie myślał, iak tylko, ażeby go oddalić, a sam się na pierwszego Ministra wynieść. Wszyscy myśleli o sobie, nikt o sprawie publiczney. . . Król odsyłał wszystko do P. Blacas; Ministrowie, Jenerałowie, osoby prywatne, wszyscy musieli robić swoie interessa przez P. Blacas, a ón wszystkich zniechęcał. Rojaliści zostali oddalonymi; intryganci przeciskali się wszędzie; nikt z podeyrzanych nie był strzeżonym. . . Ale Ministrowie pracowali z Panem Blacas, a ón sądził, że widzi Francyę u nóg swoich.“

Potém następuie list Pana Chabannes do Hrabiego Blacas z dnia 24go Lipca 1814. (gdyż P. Chabannes we wstecznym porządku czasu rzecz swoią wystawia, nie bez licznych anachronizmów, które daią powód do mniemania, że dziełko to późniéy przerobioném będzie) w którym między innemi te są wyrazy, „Poznałem WPana w Hartwell (*mieszkaniu* Ludwika XVIII. w Anglii) zatrudnionego organizacyą kamerdynerów, staraniem o kuchnią i porządkiem domowym dla służących. — Miałeś siebie WPan za nayczynnieyszego Ministra, za nayważnieyszego człowieka w Europie; nie

słyszałem WPana mówiącego o Królu, ale głuszyłeś mię WPan nieustannie swoiém: *je dis, je fais, j'ecris, j'expedie.* Kiedym WPanu późniéy o przygotowaniach mówił, iakie potrzeba było przedsięwziąć dla wylądowania z Królem w Calais, zatrudniałeś się WPan formą herbu Królewskiego, który na poiazdach miał bydź odrysowanym, ozdobieniem korony onegoż, długością pióra kapeluszowego i kroiem kapelusza. . . Nakoniec otrzymałem u WCPana audyencyę i rzekłeś mi, że mogę robić, co mi się podoba; udałem się iak nayprędzéy do Lille i nakłoniłem Jenerała Maison, aby śpiesznie przybył do Calais; woysko iego musiało 28 mil (Francuzkich) we 24 godzinach odbyć. Margrabia Breze i ia naięliśmy w Calais mieszkanie i stół dla Króla, który półtora dnia tam zatrzymać się musiał, ponieważ poiazdów iego na ląd ieszcze nie wysadzono, bo WPan o niczém nie myślałeś! — A teraz chodzisz za Królem iak cień iego, ile razy wyieżdza, albo kogo przyymuie; WPan chcesz ze wszystkimi mówić, zacząwszy od Ministra i Jenerała, aż do szwaczki i furmana; WPan nie chciałeś zasięgnąć pożyczki, co mu w Anglii doradzono, i co Królowi byłoby pomogło do uięcia sobie woyska; WPan sprawiasz przez swoią ambicyę, że się nawet ci oddalaią od Króla, którzy się doń zbliżyć chcieli; WPan kazałeś Wersal odnowić, a zaniedbałeś uiąć Paryżanów dokończeniem budowy gmachów, które ich miłości własnéy pochlebiaią. . . Weź WPan dymissyę; day poznać Królowi, że nic nie może postawić go w stanie przezwyciężenia tych niepokonanych prawie zawad, iak mianowanie P. Talleyranda pierwszym Ministrem i oddanie się zupełne radóm iego!"

Po tym liście zaczyna Pan Chabannes w tonie odpowiadaiącym przywodzić błędy, które nieznacznie ostatnią katastrofę za sobą pociągnęły. . . „Związek między Elbą i Paryżem był tak wolnym, iak między Paryżem i Wersalem. . . Konstytucya i opinie PP. Dambray i Montesquiou przydusiły wszędzie górowanie Rojalistów. . . W takowém położeniu nie powinne były łączyć się dwie podeyrzane osoby, nie powinne były żadnych mieć z sobą rozmów i listów pisywać bez wiedzy Rządu. . . Sprzymierzeni Monarchowie zostawili tę hydrę przez swoią wielkomyślność. . . Ale niebezpiecznieyszą ieszcze hydrą iest niemoralność i fałszywość wszystkich nowych wyobrażeń. . . tych wyobrażeń, że Francya żąda Konstytucyi reprezentacyynéy, że ona ma prawo wybrania sobie Naczelnika! — Ambitni tylko, intryganci, winowaycy, lub rewolucyoniści (!) myślą o tém." (Stron. 40.) Nareszcie kończy Pan Chabannes wyiątkami z not, iakie w pierwszych miesiącach r. 1814go o położeniu rzeczy we Francyi Królowi podawał. „Policya, (pisze ón) bardzo iest dobrze urządzoną; Król prawy nie potrzebuie iéy wprawdzie; ale dobrze się stanie, ieżeli w pierwszym przynaymniéy roku będzie zachowaną. Dozór nad korrespondencyą iest wprawdzie polityczną niemoralnością, ale bardzo potrzebną, a P. la Valette dopełnia w tém swych obowiązków iako człowiek uczciwy. . . Francya nie była nigdy szczęśliwszą, iak pod swymi Burbonami; były wprawdzie, niektóre nadużycia z tak nazwanémi *lettres-de cachet* (rozkazy więzienia), niektore przesądy; niektóre przywileie, które odmiany wymagały; ale rewolucya wszystko zarazem obaliła... biegły tylko lekarz uratawać może Francyę, i *kilka iedynie lat nieograniczonego despotyzmu stać się mogą zbawiennym balsamem, który Francyę uzdrowić potrafi!* (Stron. 5...) Byłoby to rzeczą nader niebezpieczną, gdyby Król od tych piekielnych Władz, tych p... dów wszystkich występków (Stron. 46. 5...) został nazad przywołanym, i gdyby przez tę łataninę konstytucyyną miał rządzić. B... żelazny iest potrzebnym dla zbawienia Francyi i dla ziednania Tobie Królu, zaufania miłości wszystkich. (Stron. 59.) Ludzie we Francyi są iak stado owiec, które owca ieden prowadzi, gdzie mu się podoba; ... nie mamy stałego charakteru. Gazety ... Jeżeli p... szą przerobić opinię publiczną, ... dni dwadzieścia będą ciągle utrzymywać, ... o południu noc się zaczyna, skończy się ... tém, że uwierzą. . . (Stron. 62.) Żąd... wolności druku. . ale pochlebiać dum... miłości własnéy, a wszystko da się w te... cie złowić. . . Wszystko we Franc... przez interes i egoizm zepsute; w społe... stwach panuią złość i zawiść, między f... liiami kłótnie, nieposłuszeństwo i brak p... wiązania. — Pieniądze są iedyném bo... czem dnia każdego! (Stron. 65.)

(*Do tego Numeru załączony iest Dodatek nadporządkowy.*)